B7

Nakład 22.100 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 88. Sosnowiec, poniedziałek 31 marca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77. ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Opozycja chce zwołać sesję nadzwyczajną sejmu.

WARSZAWA, 30. 3. (wł.) W dniu 1 kwietnia, jako w dniu wypłaty djet poselskich spodziewany jest w sejmie liczebniejszy zjazd posłów.

Według krążących pogłosek, opozycja fakt ten chce wyzyskać dla odbycia narad klubowych i zebrania 111 podpisów pod petycję do p. prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Według przepisów opozycja w takim wypadku podaćby musiała porządek dzienny obrad.

Najprawdopodobniej na porządku tym wstawionoby sprawy ustaw gospodarczych i przekroczeń budżetowych za 1927-28 rok.

Demonstraje P. P. S. przeciwko rządowi płk. Sławka.

WARSZAWA, 30. 3. (wł.) Dzisiaj, przed lokalem CKW., w Alejach Jerozolimskich, PPS. urządziła wiec, na którym odczytano rezolucje przeciwko rządowi płk. Sławka. Manifestanci następnie zebrali się przy ul. Okopowej, skąd utormował się pochód ze sztandarami i ruszył na boisko sportowe klubu „Skra", gdzie odbył się wiec pod gołem niebem.

Jednocześnie, kontrdemonstracje urządziła frakcja rewolucyjna, jednakże wobec zdecydowanej postawy policji porządku nigdzie nie zakłócono i wiece odbyły się w spokoju.

Pogłoski o ustąpieniu min. Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 30.3. (wł.). Dziś kursowała w stolicy pogłoska, jakoby minister Kwiatkowski, który w obecnym gabinecie jest tylko kierownikiem ministerjum przemysłu i handl., w najbliższym czasie miał ustąpić ze swego stanowiska i objąć stanowisko dyr. fabryki związków azotowych w Mościcach pod Tarnowem.

Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że minister Kwiatkowski będzie w dalszym ciągu współpracował z rządem nad sprawą ratyfikacji traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Województwo śląskie przoduje w budownictwie.

KATOWICE, 30.3. Urząd wojewódzki rozpoczyna w najbliższym czasie budowę gmachu urzędu skarbowego przy ulicy Zielonej.

Gmach ten o konstrukcji żelaznej osiągnie rekord wysokości i rozmachu w polskiem budownictwie, bowiem liczyć będzie 15 pięter, w tem 13 kondygnacyj mieszkalnych.

Drapacz nieba będzie 50 metrów wysoki. W gmachu tym mieścić się będą 33 mieszkania dwu i cztero - pokojowe oraz szereg pokojów kawalerskich.

Przez zastosowanie żelaza w budownictwie województwo zapoczątkowuje szersze użycie tego materjału i poza Śląskiem, by w ten sposób zmniejszyć kryzys i bezrobocie w przemyśle hutniczym.

Szpieg czerezwyczajki - bandyta skazany na śmierć w Nowogródku.

NOWOGRÓDEK, 30.3 Sąd okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał sensacyjną sprawę herszta bandy dewersyjnej, Jana Bertusza, który ma na sumieniu kilkanaście morderstw i rabunków.

Bertusz zwerbował do swej bandy kilkunastu zbrodniarzy, wszedł w kontakt z szefem czerezwyczajki w Mińsku, napadał na dwory i zaścianki i mordował całe rodziny.

Podczas jednej z wypraw bandyckich w powiecie nieświeskim, Bertusz, po rozpaczliwej dłuższej obronie, dostał się w ręce policji.

Dziś zapadł wyrok, skazujący Bertusza na karę śmierci przez powieszenie.

Krwawe zajście w Poznaniu.

POZNAŃ, 30.3. W związku z trwającym od paru dni strajkiem czeladzi rzeźnickiej doszło wczoraj po południu do burzliwych zajść.

Przed sklepem rzeźnickim firmy B-cia Dawidowscy przy ulicy Gwarnej zebrał się tłum strajkujących w liczbie około 400 osób i wtargnął na podwórze domu w którym mieści się masarnia, celem zaprotestowania przeciwko złamaniu strajku przez pracowników tej firmy.

Demonstranci porozbijali szyby i lustra wystawowe. Dalszym ekscesom przeszkodziła policja konna i piesza.

W czasie rozpędzania tłumu doszło do rozlewu krwi, przyczem 3 posterunkowych i jeden ze strajkujących odnieśli poważniejsze rany.

Niesamowita zbrodnia wiarołomnej żony.

Zabiła kochanka, który stanął po stronie męża.

ŁÓDŹ, 30.3. Ubiegłej nocy kamienica przy ul. Spacerowej 1 na Bałutach była widownią krwawej zbrodni.

Zamieszkały w tej kamienicy, 37-letni Józef Kapelak, robotnik fabryczny, od dłuższego czasu już podejrzewał swoją żonę o to, że go zdradza.

Wczoraj Kapelakom złożył wizytę sąsiad 30-letni Władysław Jaszczak. Młoda kobieta zachowywała się wobec obcego mężczyzny, w obecności swojego męża, w sposób bardzo swobodny, wskutek czego Kapelak oświadczył swojej żonie, że wymaga od niej, aby przynajmniej w jego obecności zachowywała się przyzwoicie, a nie wyzywająco.

Na tem tle powstała między małżonkami sprzeczka, w czasie której Jaszczak przyznał rację mężowi.

Kapelakowa rozwścieczona tem, że Jaszczak przechylił się na stronę męża, chwyciła za brzytwę, ciężko poraniła Jaszczaka, podcinając mu krtań. Następnie tą samą brzytwą podcięła sobie gardło, ponosząc śmierć na miejscu. Jaszczaka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Katastrofalne przerwanie tamy.

WILNO, 30.3. Koło wsi Rejonpol pod Drują, położonej po stronie sowieckiej, zerwała się tama na tamtejszem jeziorze, powodując katastrofę. Tama pękła z powodu wielkiego naporu wód, zasilonych topniejącym szybko śniegiem. Woda zalała cały pobliski teren w promieniu kilku kilometrów. Pod wodą znalazła się również wieś Rejonpol, której mieszkańcy uciekli do miejsc położonych wyżej. Dobytek ich częściowo uległ zniszczeniu. Co do ofiar w ludziach, narazie niewiadomo, bowiem komunikacja z zalanemi miejscowościami uległa zepełnemu przerwaniu.

Tragiczne sceny podczas pożaru w Londynie.

LONDYN, 30.3 W południowo-zachodniej dzielnicy Londynu przy ul. Grant wybuchł dziś pożar w dwupiętrowej kamienicy. Straż ogniowa z trudem zdołała uratować lokatorów z pierwszego piętra, dwaj strażacy odnieśli bardzo ciężkie poparzenia.

Los rodziny, uwięzionej na drugiem piętrze, wydawał się beznadziejny.

W pewnej chwili przedarł się przez tłum motorniczy tramwajów londyńskich Kilroy i po murze wdarł się na drugie piętro, pomagając ojcu rodziny opuścić płonący dom. Matka z dzieckiem wyskoczyła z okna na rozpostartą siatkę ratunkową.

Premjer Bartel wyjeżdża do Lwowa.

WARSZAWA, 30.3. (wł.) Premjer Bartel powraca do Lwowa na stanowisko profesora politechniki i zajmie się pracą naukową.

B. PREMJER SKRZYŃSKI WRACA DO SŁUŻBY W DYPLOMACJI

WARSZAWA, 30.3. (wł.). Według pogłosek, w najbliższych dniach, b. premjer Skrzyński mianowany zostanie posłem polskim w Berlinie i wejdzie z prowrotem do służby dyplomatycznej. Podobno do zgody pomiędzy ministrem Zaleskim a p. Skrzyńskim doprowadził p. prezydent Rzplitej.

AWANTYRY KOMUNISTYCZNE W SEJMIE PRUSKIM.

BERLIN, 30.3. Na posiedzeniu sejmu pruskiego doszło do awantury. Gdy marszałek sejmu Bartels odebrał głos jednemu z mówców komunistycznych, kilku komunistów rzuciło się na marszałka. Komuniści nawymyślali marszałkowi. Komunista Mentzel nazwał socjalistę Kuttera świnią i kłamcą. Po kilku dalszych ordynarnych wyzwiskach komunistów marszałek wykluczył kilku posłów z obrad.

Rozstrzygające wydarzenia w Rosji

MOSKWA, 30.3. W biurze politycznem sowieckiej partji komunistycznej zapadła po burzliwych obradach uchwała o zwołaniu plenarnej sesji centralnego komitetu partji na dzień 25 kwietnia br. Sesja obradować będzie w Moskwie na Kremlu. Tematem obrad będzie wyłącznie wytworzona przez kolektywizację rolnictwa sytuacja na wsi rosyjskiej.

Japonja przeciw amerykańskim propozycjom.

LONDYN, 30. 3. Na tle propozycyj amerykańskich w sprawie rozbrojenia na morzu w rządowych sferach japońskich zaznaczyły się poważne różnice zdań. Koła zbliżone do admiralicji ostro protestują przeciwko przyjęciu propozycyj amerykańskich. Sprzeciw ich jest tak silny, że w tutejszych kołach politycznych liczą z możliwością ustąpienia obecnego rządu japońskiego. Również i prasa odrzuca propozycje amerykańskie.

„Łańcuch fortuny" i... głupoty

Przed paru laty pojawiła się na całym świecie tajemnicza epidemja, której dźwięczna nazwa „Catena della Fortuna" zawędrowała aż do najcichszych dworków polskich, miasteczek, siejąc mistyczną obawę przed zemstą losów, grożących wszelakiemi niepowodzeniami każdemu, kto zamiast kontynuować „łańcuch fortuny" i niezwłocznie odpisać aż 9 kopij, by rozesłać swym znajomym, poprostu rzuciłby owe zagadkowe wezwanie do kosza.

Któż nie otrzymywał tych karteczek zapisanych przeróżnego rodzaju charakterami pisma, świadczącemi wraz ze swoistą ortografją o poziomie ludzi, którzy z lękiem w sercu nawiązują nieskończony łańcuch fortuny i... głupoty.

„Łańcuch ten rozpoczęty przez pułkownika amerykańskiego" i t. d. głosi enigmatyczne pismo, ma obiec kulę ziemską 9 razy i przynieść mnóstwo korzyści tym, którzy dla kontynuacji poświęcili czas, no i pieniądze.

Teksty tych tajemniczych listów, które otrzymywali niemal wszyscy, zmieniają się w sposób bardzo charakterystyczny. Niekiedy bywa to pastor holenderski, kiedyindziej, oczekujący wyroku śmierci, więzień w Hiszpanji, to znów „amerykański oficer" lub kapitan okrętu, który zaginął w sposób tajemniczy. Dla podkreślenia powagi całej sprawy, podaje się szereg wymownych dowodów powodzenia, które spłynęły na tych, którzy z lękiem w sercu rozesłali przepisowe karteluszki. A więc: ten wygrał wielki los na loterji, ów — odwrotnie, ukarany za nieposłuszeństwo wezwaniu, został ograbiony, lub złamał nogę. Pola Negri tylko dlatego została księżną Mdivani, że ponoć aż 99 razy wysyłała po 9 karteczek....

Gdzież jest początek, praźródło istnienia tego łańcucha, w którym tajemniczość świetnie harmonizuje z bezmyślnością? Kto jest autorem tej, tak groźnej w skutkach, zabawy, stanowiącej plagę niemniejszą od... papuziej choroby, której nikt nie zna a wszyscy się jej obawiają?

Tysiące domysłów, przypuszczeń, odrzucanych oczywiście z oburzeniem przez tych, którzy dobrowolnie stanęli, w 9 razy opasującym ziemię, łańcuchu fortuny i... głupoty.

A cała historja jest tak prosta, tak prozaiczna i niewiele mająca wspólnego z mściwością losów.

Przed dwudziestu zgórą laty, w jakiemś maleńkiem państewku, niewyjaśniono dotąd, czy w ks. Monaco czy w republice Liberji, żył pewien naczelnik biura pocztowego, opanowany niepohamowaną namiętnością do kart. Pewnego razu przegrawszy wszystko co posiadał, zawołał do swych partnerów: „Ostatnia karta! Stawiam wszystkie dochody mojego urzędu pocztowego, w ciągu całego roku, na tę ostatnią kartę".

Partner zawahał się, wreszcie dał kartę. Niewiele ryzykował w gruncie rzeczy, bo dochody poczty w tej małej mieścinie były minimalne. Szczęście uśmiechnęło się naczelnikowi poczty — miał „dziewiątkę". „No i wieleż mam panu dopłacić?" „To się okaże po roku — odpowiedział poczmistrz, któremu w głowie zaświtała już genjalna myśl utworzenia „Cateny della Fortuna".

I rozesłał pierwsze, dziewicze karteczki w imieniu, czy to pastora z Holandji, czy oficera amerykańskiego, czy ekskomunikowanego księdza włoskiego do pierwszych dziewięciu ofiar przyszłej plagi całego świata.

Dochody poczty wzrosły istotnie w ciągu roku w sposób tak zastraszający, że przegrany partner błagał o rewanż, lub rozłożenie na raty uiszczenia długu honorowego, który dla niego stał się przyczyną ruiny majątkowej, a dla miljonów ludzi utrapieniem, pozbawiającym ich pokoju. „Catena della Fortuna" jest nieśmiertelnym pomysłem, zbudowanym na odwiecznej ludzkiej obawie jakichś tajemniczych, ukrytych sił, czyhających na ludzi z za węgła.

A to tylko przecież genjalny pomysł poczmistrza z republiki Liberji....

Ale który chciał w to uwierzyć...

KRONIKA

KALENDARZYK.

Marzec 31 Poniedziałek	Dziś: Balbiny Jutro: Teodory Wschód słońca: 5.17 Zachód „ 19.3

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 31 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.40. Kom. gospod. 15.00. Odczyt z cyklu wykł. dla maturzystów szkół średn. p. t. „Rycerstwo średniowieczne". 15.20. Odczyt z cyklu wykł. dla maturzystów szkół średn. p. t. „Polska a Francja". 15.45. Przegląd komunikacyjny. 1645. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja jęz. franc. 17.45. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. rolnicza. 19.25 Pogawędki techniczne. 19.40. Kom. P. A. T. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Odczyt. progr. na dzień nast. 20.15. Feljeton muz. 20.30. Operetka. Rozwódka. 22.00.Feljeton „Lawrence i inni". 22.15 Kom.: meteor., polic., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.000 Muzyka salon. z „Oazy".

KATOWICE.

Poniedziałek, 31 marca.

1.58. Sygnał czasu z Warsz. 1205. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. teatru Polsk. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Pogadanka z działu Radjoamator Śląski. 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź progr. na dzień nast. 19.05. Serce za tamą. 19.20. Intermezzo muz. 19.30. Wiadomości z gramatyki języka polskiego. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Kom. strażactwa Śl. 20.05. Marja Skłodowska - Curie i odkrycie radu. 20.30. Operetka z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Odczyt dla słuchaczów zabran. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „W niewoli u Szeika".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 19.30. Występ Kazimierza Czarneckiego Tannhäuser po raz ostatni!

Wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 19.30. Ostatni występ Kazimierza Czarneckiego Cyganerja.

Środa, dnia 2 kwietnia o godzinie 19.30 Maman do wzięcia.

Piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 19.30 Powrót do grzechu. Premjera!

Sobota, dnia 5 kwietnia o godzinie 15.30. Po cenach najniższych dla młodzieży Sędziowie — Wiara. O godzinie 19.30. Zemsta Nietoperza.

Kolejowe zniżki wycieczkowe i turystyczne

Ministerjum komunikacji, licząc się z potrzebą rozwoju ruchu turystycznego, sportowego i wywczasowego, zamierza z dniem 1 maja b. r. wprowadzić w życie specjalne ulgi w zakresie taryf osobowych.

Członkowie uznanych przez kolej towarzystw turystycznych będą mogli przy przejazdach pojedyńczych na podstawie imiennych legitymacyj otrzymywać w ciągu całego roku zniżki biletów o 50 proc. w drodze powrotnej w relacjach określonych przez kolej. Grupy złożone z 10 osób takich towarzystw otrzymają na podstawie imennych legitymacyj w ciągu roku ulgi w wysokości 25 pr. ceny biletów przy przejazdach w dowolnych relacjach.

Ustanowione będą dla ogółu pasażerów powrotne bilety zniżkowe 25 proc. do miejscowości wycieczkowych i wypoczynkowych w relacjach do 150 klm., ważne od dni bezpośrednio wyprzedzających niedziele i święta do dni bezpośrednio po nich następujących.

Wprowadzone też będą 15-dniowe bilety okręgowe, ważne na przejazdy w obrębie wszystkich okręgów dyrekcyjnych w pociągach osobowych i pospiesznych za opłatą w III-ciej klasie 130 zł., w II-giej klasie 195 zł., w I-szej kl. 325.

HRABIA MONTE CHRISTO.

253.

I Monte Christo już wprost siłą wcisnął do kieszeni urzędnika asygnaty.

—I cóż ja mam teraz za to wszystko robić?

— O, nic trudnego.

— Chciałbym wiedzieć jednak?

— Powtórzysz pan te oto znaki.

I Monte Christo wydobył z kieszeni papier, na którym nakreślone były trzy znaki i porządek w jakim miały być dane.

Z drżeniem i z zimnym potem, który oblał mu czoło, starowina wykonał polecenie, bez względu na znaki. przeczenia, które mu przesyłał korespondent z lewej strony; musiał on zapewne przypuszczać, że hodowca brzoskwiń oszalał chyba!

Tymczasem jednak korespondent odbiorczy powtórzył jaknajdokładniej znaki Monte Christa i te, bez żadnej już zmiany, oczywiście, doszły do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— I oto jesteś pan bogaty — rzekł Monte Christo.

— Tak, ale za jaką cenę!

— Posłuchaj mnie, przyjacielu — rzekł wtedy hrabia — nie chciałbym, byś miał teraz wyrzuty sumienia, wierz mi tedy, a przysięgam ci na zbawienie mej duszy ,że mówię naprawdę, że czynem swym nikomu dobremu nie wyrządziłeś krzywdy, a tylko pomogłeś do spełnienia zamiarów boskich.

Biedny starzec to się oglądał dookoła ,to znów chwytał się za kieszeń, jakby chcąc stwierdzić, że pieniądze otrzymane istotnie się tam znajdują, to bladł, to się znów czerwienił, wreszcie skierował się, do swego pokoju, ażeby napić się wody , lecz padł na progu omdlały.

Wtedy Monte Christo zostawił jeszcze dziesięć tysięcy franków na stole i wyszedł cicho z izdebki.

W pięć minut po dojściu tej telegraficznej wiadomości do ministerstwa, Debray kazał założyć konie i pojechał do Danglarsów.

— Wszak mąż pani ma rentę hiszpańską? — zapytał baronowej, nie witając jej nawet.

— Tak jest, i to za sześć miljonów.

— Niechże ją sprzeda natychmiast i to za każdą zaofiarowaną cenę.

— A to dlaczego?

— Ponieważ Don Karlos uciekł z Bourges i jest już w Hiszpanji.

Baronowa nie pozwoliła sobie raz drugi tego powtarzać, lecz pobiegła co żywo do męża, który z kolei polecił bez zwłoki swemu ajentowi giełdowemu sprzedawać za każdą cenę pożyczkę hiszpańską.

Skoro tylko spostrzegli inni, że Danglars sprzedaje hiszpańskie papiery, czynić zaczeli to samo i kurs ich obniżył się momentalnie.

Danglars stracił stosunkowo najmniej, pięć tysięcy franków na obligu, wszystkiego.

W tym samym dniu wieczorowy Monitor ogłosił wiadomość, iż Don Karlos uciekł z Bourges i wkroczył na ziemię hiszpańską w Katalonji. A następnie, w dziale nie urzędowym, iż Barcelona już podobno powstała i ogłosiła się za pretendentem.

Paryż przez cały wieczór mówił o tym wypadku jedynie, o przenikliwości Danglarsa i o jego tak szczęśliwej sprzedaży bezwartościowych już dziś prawie papierów hiszpańskich.

Nazajutrz ranny Monitor dał jednak sprostowanie.

„Wiadomość o ucieczce Don Karlosa i powstaniu Barcelony okazała się najzupełniej bezzasadna, Don Karlos bowiem ani na jeden moment Bourges nie opuścił.

Przyczyną fałszywej wieści była mgła, w czasie której znaki telegraficzne błędnie zostały przesłane".

Obligi hiszpańskie momentalnie, rzecz prosta, skoczyły wtedy w górę, a nawet przekroczyły o wiele kurs dawniejszy.

I w rezultacie Danglars, wliczając i to, coby mógł zyskać na zwyżce kursu, stracił na swej operacji około miljona franków.

— No, wiesz, to wcale nieźle — rzekł Monte Christo do Morrela, który właśnie przyniósł mu wiadomość o stracie Danglarsa — za trzydzieści pięć tysięcy franków zaledwie, a więc za sumę o wiele mniejszą od straty Danglarsa, odkryłem rzecz wcale doniosłego znaczenia.

Odkryłem mianowicie, w jaki sposób uchronić można ogrodnika, by mu myszy brzoskwiń nie zjadały!...

ROZDZIAŁ XV.

Widziadła.

Rezydencja hrabiego w Auteuil w najmniejszej mierze nie zdradzała zewnętrznie przepychu, jakiego spodziewać się można było po siedzibie bogacza tej wiary, jakim był Monte Christo. Taki był jednak stanowczy jego rozkaz, by zewnętrznie wszystko pozostało bez zmiany.

Gdy się weszło do wnętrza wszakże, oczom zdumionego widza zupełnie inny prezentował się widok.

c. d. n.

Obrady ojców miasta w Dąbrowie.

Parcele i statuty podatkowe. — Nieco humoru. — Zasiłek świąteczny dla bezrobotnych.

Sobotnie posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, ze względu na dość obszerny porządek obrad, z którego większość spraw wymagała szerszego omówienia, przeciągnęło się aż do 1 w nocy. Przewodniczył obradom wiceprezes rady dyr. J. Kaczkowski, który na wstępie zaznaczył, że stosownie do propozycji pp. radnych, następne posiedzenie rady miejskiej zostanie poświęcone specjalnej dyskusji nad uchwalonym już budżetem.

Pierwszym punktem obrad po odczytaniu bieżącej korespondencji przez radnego sekretarza Szarego, była sprawa zaciągnięcia 10 tysięcy złotych pożyczki na budowę szkoły przy ulicy Konopnickiej. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Dalej, za wyjątkiem klubu pps, który się wstrzymał od głosowania uchwalono kupić od gminy ewangielickiej parcelę gruntu wraz z budynkami znajdującemi się na niej, za ogólną sumę 14.977 zł. Parcela ta potrzebna jest miastu do rozbudowy seminarjum nauczycielskiego i ułożenia chodnika przy jezdni.

Sprawę nabycia terenów od towarzystwa franko - włoskiego, potrzebnych pod miejską stację oczyszczania dość obszernie referował wicepr. Kuźniak. Sprawa ta została załatwiona w ten sposób, że miasto najpierw kupiło od p. Gawlika parcelę 4812 metr. kw., położoną z drugiej strony terenów (obok kol. Józefów) tow. franko - włoskiego i następnie zamieniło ją za tej samej wielkości i wartości parcelę towarzystwa, a potrzebną właśnie miastu pod stację oczyszczania. Koszt ogólny parceli 7820 zł. (4812 mtr. kw.). Sprawę tą jednogłośnie uchwalono.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa uchwalenia nowego statutu o poborze podatku od ładunków kolejowych, którą referował prez. Madeyski. W statucie tym powiedziane jest, że stawek podatku od sprowadzanych artykułów koleją nie należy obliczać ryczałtem, lecz według taryfy kolejowej.

W sprawie tej kilkakrotnie zabierali głos inż. Janota twierdząc, że miasto z tego podatku nie osiągnie prelimonowanej sumy w budżecie t. j. zgórą 200 tys. zł., r. Bielnik stał zaś na przeciwnem stanowisku dowodząc, że podatek ten znacznie powiększy budżet, a co najgłówniejsze i niedopuszczalne to jest to, że pobieranie podatku od artykułów spożywczych, spowoduje podniesienie ich cen, co w rezultacie obciąży konsumenta. Dowodząc w ten sposób, r. Bielnik proponował wyeliminować od opodatkowania artykuły spożywcze.

W odpowiedzi zabrał głos prez. Madeyski rozpraszając obawy objawione w tym kierunku przez r. Bielnika, twierdząc, że stawki tego podatku są tak małe że nie mogą oddziałać na podniesienie cen ze szkodą konsumenta. Dla przykładu prez. Madeński podał, że od 2000 jaj, które kosztują 360 zł. pobierany będzie podatek 24 grosze, dalej od 100 kg. ryżu 20 gr. i od sztuki bydła 2 zł. Zresztą sprawa wysokości stawek podatku ustalona zostanie na wspólnej konferencji przedstawicieli miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, niema więc obawy, aby została ona załatwiona niekorzystnie dla rozwoju gospodarki naszego powiatu.

W sprawie tej zabrał głos również r. Nowak z endecji, wywołując swem przemówieniem wiele humoru. Radny Nowak bowiem krytykował redakcję statutu, według którego p. minister nie pozwala pobierać tego podatku za sprowadzanie koleją alkoholu, piwa i miodu, z czego można wywnioskować, że p. minister lubi trunki i słodkie smakołyki, troszcząc się o ich tańszą cenę.

Ostatecznie dowodzenia prez. Madeyskiego przekonały i upewniły inż. Janotę (endecja) i r. Bielnika tak, że statut został uchwalony jednogłośnie.

W związku z budową szpitala psychjatrycznego w Podzamczu Chęcińskiem uchwalono przystąpić na udziałowca z udziałem 13 tys. zł. płatne w 5 ratach do 1935 roku. Pierwsza rata 5 tys. zł. druga 28 tys. zł.

Sprawa referowana przez r. Kieskiego o upoważnieniu zarządu miasta do przenoszenia w budżecie na 1929-30 rok kredytów z jednej pozycji do innej została uchwalona.

Następnie opłaty na targu spożywczym uchwalono pobierać po 20 groszy od powierzchni metra kw. za zajmowane miejsce.

Uchwalono również statut o poborze podatku od kopalń na 1929-30 r.

W wolnych wnioskach klub pps. zgłosił nagły wniosek, domagający się wypłacenia bezrobotnym niepobierającym zasiłku zapomogi świątecznej 25 zł. na osobę.

W sprawie tej prowadzono półtorogodzinną dyskusję i ostatecznie odesłano ją do komisji budżetowo-skarbowej, dla wyszukania potrzebnych na ten cel kredytów.

Pożyczki dla inwalidów na warsztaty pracy

Na skutek zabiegów zarządu głównego związku inwalidów wojennych R. P., ministerjum skarbu w porozumieniu z ministerjum pracy i opieki społecznej załatwiło ostatecznie sprawę pożyczek w państwowym banku rolnym dla inwalidów wojennych na uruchomienie warsztatów pracy.

Ministerjum skarbu powołało okręgowe komitety pożyczkowe, które zajmą się rozpatrzeniem wniesionych przez inwalidów podań o pożyczki.

Walne zebranie członków „Ogniwa“ w Białogonie.

W tych dniach w lokalu remizy strażackiej w Białogonie odbyło się walne zebranie członków spółdzielni „Ogniska“ przy udziale 100 osób.

Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: inż. Skibiński (przewodniczący) w asyście Dzikowskiego, Rocha, Tacikowskiego, Albina, Żurakowskiego.

Następnie przewodniczący inż. Skibiński zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności rady zarządu oraz rozwoju „Ogniska“ za rok 1929.

Obrót w roku 1929 wyniósł 349.499 zł. 21 gr. — czysta nadwyżka przyniosła 9.330 zł. 45 gr., która drogą głosowania została przeznaczona i podzielona na następujące cele:

Na rzecz kościoła w Białogonie 75 zł., kościoła w Piekaszowie 25 zł., straży ogniowej w Białogonie 50 zł., straży w Piekoszowie 50 zł., członkom od wybranych towarów 2 procent 4138 zł., niecziłonkom od towaru również 2 procent 2851 zł. 40 gr., na dywidendę od udziałów 1582 zł. 20 gr., na kapitał społeczny 558 zł. 85 groszy.

Z kolei przystąpiono do wyboru 4 członków rady nadzorczej, w skład której weszli pp.: Dudziński, Zawadzki, Dudkiewicz, Kerne, na zastępców Skardłubnicz i Chaloga. Następnie został uchwalony budżet na rok 1930 w wysokości 32.000 zł.

W wolnych wnioskach poruszany był cały szereg drobnych spraw o charakterze ściśle wewnętrznym.

Spółdzielnia „Ogniwo“ założona przy kapitale zakładowym 636 rubli (10 rubli członek) egzystuje od roku 1908. Do czasu wojny rozwój spółdzielni odbywał się bardzo powoli. Rozkwit swój, w jakim się obecnie znajduje, zawdzięcza wydatnej pracy w ciągu ostatnich lat.

Jest to w pierwszym rzędzie zasługą energicznej pracy inż. Skibińskiego. Współdzielnia posiada obecnie własny dom, piekarnię i masarnię. W Białogonie znajduje się główny sklep spółdzielni, oprócz tego w Zawożniu i w Piekoszowie otwarte są filje Spółdzielnia zatrudnia 14 osób. Członków posiada obecnie 300. Wartość nieruchomości wynosi z górą 45.000 zł.

Walne zebranie związku

podoficerów rezerwy w Czeladzi.

W ubiegłą niedzielę w budynku szkoły powszechnej na „Skałce“, przy licznym udziale członków odbyło się zebranie podoficerów rezerwy koła czeladzk-ego. Na zebraniu byli obecni sekretarz okręgu z Katowic p. Piątek, sekretarz federacji p. Jerzy Strzałkowski i dowódca kompanji czeladzkiej podporucznik Kierkorius. Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła, A. Mochę zaproszono na przewodniczącego A. Mikulskiego, na sekretarza E. Koniecznego i na asesorów: Józefa Wawrzyczka i Józefa Bagińskiego. Następnie przystąpiono do sprawozdania z działalności zarządu i komendy.

W okresie sprawozdawczym dzięki energicznej i sprawnej działalności zarządu ilość członków wzrosła do liczby 112, a kasa koła osiągnęła 1163 zł. dochodu, z których około 840 zł. wydano na potrzeby organizacyjne i urządzenie imprez, zaś z zaoszczędzonej sumy 341 zł. 19 gr w roku ubiegłym 323 zł. 85 gr. przeznaczono na fundusz sztandarowy.

Po odczytaniu sprawozdania komisji, zebrani uchwalili absolutorjum ustępującemu zarządowi. Przy omawianiu spraw organizacyjnych, zebrani na wniosek zarządu po ożywionej dyskusji zawiesili w czynnościach członka p. Krawczyka, poczem sekretarz federacji Jerzy Strzałkowski wygłosił treściwy referat o ubezpieczeniu, zachęcając zebranych, aby w interesie państwa, swych rodzin i w interesie własnym zapisywali się na członków ubezpieczenia.

Z kolei dokonano wyboru władz koła. Do zarządu zostali wybrani: Józef Wawrzyczek prezes, członkowie: pp. A. Mocha, J. Dudek, J. Bagiński, A. Mikulski, Serafin i Habrzyk, do komisji rewizyjnej: St. Kula, J. Stelmach i M. Iwański, do sądu koleżeńskiego: B. Walutek, M. Iwański i Urbański.

Na delegatów powołano A. Mochę i J. Bagińskiego. W programie najbliższych prac zarządu, w myśl wskazań zebrania ogólnego jest wynajęcie lokalu, ufundowanie i poświęcenie sztandaru koła.

Zebranie zakończono okrzykiem „Ojczyźnie Cześć“.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** W nadchodzący wtorek o godz. 8 wieczorem w magistracie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) wniosek komisji finansowo - budżetowej i magistratu w sprawie lokalu na szkołę powszechną, 2) wniosek komisji sanitarnej w sprawie statutu szpitalnego, 3) wniosek magistratu w sprawie zmniejszenia i rozłożenia na raty zaległego podatku od kina „Unjon“, 4) pismo towarzystwa właścicieli nieruchomości żydowskich w sprawie powiększenia składu sądu grodzkiego.

(k) **Posiedzenie L. O. P. P.** W niedzielę, dnia 6 kwietnia o godz. 11 rano w lokalu własnym przy ul. Kapitulnej 4 odbędzie się posiedzenie członków miejskiego komitetu ligi obrony powietrznej państwa z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, wybor prezydjum, 2) odczytanie protokułu z poprzedniego ogólnego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu za rok 1929, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór dwuch członków zarządu i 2 zastępców na miejsce ustępujących, 6) wybór 8 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców na ogólne zgromadzenie komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Kielcach.

(k) **Wyłowienie zwłok.** Dnia 26 marca b. r. chłopcy wsi Kamelanka, gm. Sieciechów, pow. kozienickiego bawiąc się na lewym brzegu Wisły w Zajezierzu wydobyli płynące zwłoki mężczyzny w zupełnym rozkładzie: na głowie i twarzy niema ciała, u lewej ręki brak kiści, prawej ręki brak aż do łokcia, lewej nogi brak do kolana, oraz wnętrzności i brzucha, pozostał jedynie pasek na szyi i bucik sznurowany czarny na nodze.

(k) **Repertuar kin. „Czwartak“** W nocnym lokalu. „Unjon“ Zapomnisz o mnie. „Palace“ Noc Lady Edyty

(k) **Kradzieże.** P. Piotrowski Zygmunt zam. w Kielcach, przy ul. Aleksandra nr. 5 pozostawił na ulicy Marszałka Focha w Kielcach chwilowo skrzynkę z przyrządami mierniczemi, wartości 140 zł. i skrzynkę tę ktoś skradł. Dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonała Żakowa Marja, zam. we wsi Czarnów, gm. Niewachlów, pow. kieleckiego, od której skradzioną skrzynkę odebrano.

— Kulikowi Stanisławowi, zam. w domach kolejowych, przy ul. Niewachlowskiej, w dniu 28 b. m. skradziono z komórki 2 kaczory, wartości 20 zł.

— Dnia 27 na 28 b. m. nieznani złodzieje dostali się do hurtowni tytoniowej „Świt“ w Drzewicy, pow. opoczyńskiego przyczem skradli wyrobów tytoniowych na ogólną sumę 5.285 zł. 80 gr.

Sprawozdanie z działalności miejskiej bibljoteki dla dzieci w Dąbrowie.

Bibljoteki dla dzieci dają dzieciom i młodzieży do rąk duży materjał książkowy.

Przez obcowanie z licznym księgozbiorem rowija się w dziecku samodzielność, umiejętność korzystania z książki, jako narzędzia pracy twórczej, pozwala rozwijać wrodzone upodobania i zdolności.

Zasadniczo różni się stanowisko dziecka w szkole i w bibljotece. W szkole pracuje ono pod pewnym przymusem, musi wykonać zadane lekcje, a nauczyciel odrobić z niem wskazany program lekcyj, w bibljotece, zaś choć ma również do działania z książką, jest zupełnie swobodne, samodzielne co do zaspokojenia swych własnych zainteresowań ,jest jednostką częściowo niezależną.

Wielkie znaczenie dla bibljoteki mają stali czytelnicy. Jest to grupa czytelników, którzy poważniej traktują czytanie książek ,rozumieją i zdają sobie sprawę dokładnie z celu przychodzenia do bibljoteki, stanowią grupę rzeczywistych przyjaciół bibljoteki, przyjmują zczasem udział w zarządzaniu, pomagają bibljotekarce, opiekują się młodszemi. Wytwarza się z nich zwarta społeczność, tworzą kółka młodzieży o różnych kierunkach ideowych, uczą się pracować społecznie, wychowują się na przyszłych obywateli swego kraju.

Przez dokładne notowanie na tak zwanej karcie numeru przeczytanej książki, można zestawić obraz czytelnictwa danego dziecka, można zorjentować się nietylko w tem, co ono czytało, ale i jak czytało, znaczy ile razy jedną i tą samą książkę miało w ręku. Oprócz tego druga kontrola na kartach z tytułami książek wykaże poczytność poszczególnych książek. Roczna statystyka zestawi nam ilość przeczytanych książek, a także i najbardziej czytane przez chłopców i przez dziewczynki.

Natomiast rola gości jest zupełnie inna. Przechodzą oni przez czytelnię jak fala, nie interesując się nią bliżej, nie wnikając w jej życie, nie uspołeczniając się. Zczasem z gości tworzą się stali czytelnicy, o ile mają do bibljoteki swobodny dostęp.

Niezwykła frekwencja miejskiej bibljoteki dla dzieci w Dąbrowie Górniczej w pierwszych tygodniach otwarcia jej, zmusiła do ograniczenia odwiedzin. Dla ośmiu szkół powszechnych przygotowane zostały kartki z oznaczeniem godzin i dnia odwiedzin w sześciu kolorach na każdy dzień tygodnia.

Szkoły więcej odległe od bibljoteki połączone zostały po dwie. Ponieważ bibljoteka mieści jednorazowe 60 dzieci, podzielono je na 4 grupy po 60 dzieci od godziny 10 do 11, od 11 do 12, od 14 do 16 i od 16 do 18, dziennie więc powinno odwiedzić bibljotekę 240 dzieci. Ograniczenie to, pozwalające najwyżej raz na tydzień jednemu dziecku odwiedzić bibljotekę, konieczne jest ze względu na jedyną tego rodzaju instytucję w mieście, posiadającem osiem szkół powszechnych.

Wszystkie obecne ograniczenia, szkody stąd powstałe i nierówna frekwencja, znikną tylko wtedy, gdy przy każdej szkole powszechnej powstanie bibljoteka dla dzieci tego typu, jak obecnie zorganizowana, o ile ten typ jest zadawalniający i wskazany.

Na podstawie jednak wskazanego tu stosunku dziecka do szkoły i do bibljoteki, bibljoteki te nie powinny być zakładane wewnątrz budynku szkolnego, a na zewnątrz. Bibljoteka dla dzieci mogłaby być połączona z gmachem szkolnym, ale mieć oddzielne wejście, żeby dziecko po wyjściu ze szkoły i po przymusowem obcowaniu z książką z całą swobodą wstąpiło do niej z własnego popędu i zainteresowania, żeby tutaj miało inny świat, inne otoczenie. Kierownictwo, które tylko zachęca i dyskretnie pomaga samoistnym zainter[illegible]em, daje odpowiednie wskazówki, ale już tutaj niema cienia przymusu, cienia wykonania zgóry wyznaczonego programu.

Do bibljoteki tej wskazane byłoby, żeby przychodziły dzieci nietylko tej szkoły, przy której bibljoteka znajduje się, ale dzieci z różnych innych szkół i z poza szkoły. Grałyby tu rolę warunki zamieszkania, a także uznawanie tej lub innej bibljoteki. W zależności od środowiska, od cech indywidualnych bibljotekarki, bibljoteki te będą jednak różniły się. Założenie tych bibljotek będzie może pierwszym krokiem do powstania szkoły twórczej tak propagowanej przez oświeconych pedagogów a odczuwanej już przez całe nauczycielstwo.

Do zorganizowania tych bibljotek konieczna jest pomoc społeczna, to też w Dąbrowie Górniczej pożądane jest powstanie towarzystwa bibljotek dla dzieci, które wzięłoby na swe barki to doniosłe zadanie.

Kierownictwo bibljoteki sprawuje z ramienia magistratu p. Leon Nowak a bibljotekarką jest p. Irena Kulanka.

Wielka sprawa karna księdza Jastrzębskiego.

Wielce doniosłego znaczenia zagadnienie natury polityczno - społecznej było wczoraj przedmiotem gorących rozważań i rozpraw w Sądzie Najwyższym, a wynik procesu wywołał duże wrażenie. Był to iście proces monstre.

Kurja djecezjalna wileńska w dn. 20 stycznia 1925 r. złożyła skargę do urzędu prokuratorskiego, żądając ścigania w drodze karnej księdza Michała Jastrzębskiego superintendenta kościołów ewangielicko reformowanych okręgu wileńskiego, za danie ślubu księdzu katolickiemu Janowi Choroszusze z Adelą Derewińską, katoliczką, i za niewpisanie do metryki ślubnej wiadomości, że Choroszucha jest kapłanem katolickim.

Zarówno sąd okręgowy, jak i sąd apelacyjny w Wilnie, uznał księdza Jastrzębskiego winnym i skazał go na więzienie, zawieszając wykonanie tej kary wobec nieskazitelnej przeszłości oskarżonego, jego sędziwego wieku i długoletniej pracy na polu duszpasterstwa.

Na rozprawie sądu najwyższego, dokąd zwrócił się ksiądz Jastrzębski ze skargą kasacyjną, obrońcy ks. Jastrzębskiego adwokaci: Szyszkowski i Kulikowski żądali uchylenia wyroku sądu najwyższego w Wilnie.

Zdaniem obrony moc kościoła winna opierać się nne na tych którzy żądają kar świeckich dla inaczej myślących i wierzących, a na tych, którzy w obronie swej wiary gotowi są te kary ponosić.

Wyrok sądu apelacyjnego w Wilnie opiera się na ideologji wschodniej, ideologji rosyjskiej, według której człowiek składał się z duszy ciała i paszportu.

Polska nie jest i nie będzie państwem policyjnem, lecz jest i będzie państwem wolnościowem.

Współczesne państwo nie może w sferze wyznań odgradzać swych obywateli przegródkami i strzec nie przekraczalności tych przegródek.

Trzeba odróżniać przepisy państwowe od przepisów kanonicznych danego wyznania. Państwo nie może stać na straży przepisów kanonicznych, nie będących przepisami państwowemi wobec oddzielenia w Polsce kościołów od państwa.

Konstytucja z 1921 r. wprowadziła wolność sumienia i wolność wyznania.

Celibat, wprowadzony przez papieża Grzegorza VII w kościele katolickim w r. 1074, nie jest przepisem państwowym, lecz przepisem kanoniczaym, nie obowiązującym w obrządku greckim kościoła katolickiego.

Gdy ksiądz katolicki Choroszucha zwrócił się do ks. Jastrzębskiego z prośbą o danie mu ślubu, ks. Jastrzebski prośbę tę rozważył pod kątem: 1) swego sumienia, 2) kanonów swego wyznania, i 3) przepisów państwowych. Sumienie nakazało ks. Jastrzębskiemu pobłogosławić ten związek w imię miłości bliźniego. Kanony ewangielicko - reformowane zezwalają na udzielanie posług religijnych osobom innych wyznań.

Przy udzieleniu ślubu ks. Choroszusze, ks. Jastrzębski żadnego przepisu prawa państwowego nie obraził i nie powinien być ścigany sądownie.

Kończąc swe wywody obrona oświadczyła:

„Uchylenie zaskarżonego wyroku będzie triumfem prawa i zasady tolerancji w sferze wyznania i sumienia oraz wskaże kościołowi na stosunki wewnętrzne, jako na źródło jego siły a uchroni kościół od osłabienia go, które byłoby bezwzględnym skutkiem oparcia kościoła na represjach świeckich“.

UMORZENIE SPRAWY.

Sąd najwyższy po wysłuchaniu mów obrończych oraz wniosków prokuratora Grzybowskiego w składzie: pierwszego prezesa L. Supińskiego i sędziów Wisznickiego i Zaorskiego postanowił wyrok sądu apelacyjnego w Wilnie uchylić i całe postępowanie w sprawie umorzyć.

Z Zagłębia.

WYSTAWA OBRAZÓW I TKANIN W SOSNOWCU.

Staraniem zarządu oddziału polskiego czerwonego krzyża na powiat będziński odbyło się w Sosnowcu w szkole im. Czackiego (ulica prezydenta Mościckiego) otwarcie wystawy obrazów i tkanin.

Po zagajeniu przez prezesa oddz. dr. Rydera, uzasadniającego konieczność szukania źródeł dochodu przez czerwony krzyż dla prowadzenia pożytecznej dla państwa pracy, otwarcia wystawy dokonała p. Boxowa, przecinając wstęgę.

Trzeba przyznać, że wystawa urządzona została b. starannie grupując obrazy, takich mistrzów pendzla jak: Axentowicza Fałata, Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Mehoffera, Wodzinowskiego, Jarockiego, Hoffmana, Karpińskiego, Grota, Rychter Janowskiej i in.

Dochód ze wstępów przeznaczony jest całkowicie na polski czerwony krzyż.

Pozatem na wystawie znajdują się piękne makaty buczackie, przepyszne w wykonaniu artystycznem.

Wystawa niewątpliwie ściągnie liczną publiczność.

Żywa pochodnia w Będzinie. 30-letnia mieszkanka Będzina, Stanisława Koźmińska (Jasna 4) zapalając wieczorem w mieszkaniu lampę, wskutek nieostrożności rozlała na siebie naftę, która zapaliła się od ognia. W jednej chwili Koźmińska stanęła w płomieniach. Na rozpaczliwe jej krzyki przybyli sąsiedzi, którzy ogień ugasili. Poparzoną Koźmińską przewieziono do szpitala powiatowego.

Coś nie coś o ząbkowickiej fabryce szkła. W ząbkowickiej fabryce szkła panuje wśród dyrekcji przekonanie, że między robotnikami polakami niema fachowców i taki jest nadmiar pracy w Polsce, że trzeba aż sprowadzać robotników — obcokrajowców.

Robotnicy szlifierni swego czasu demonstracyjnie wstrzymali się od pracy, żądając przez swoich delegatów usunięcia sprowadzonego ostatnio robotnika obcokrajowca.

Dyrekcja zastosowała w odpowiedzi wypróbowaną metodę rozmowy z robotnikami po kilku, ostrzegając jednocześnie, że fabryka zostanie zamknięta w razie dalszych wystąpień w tej sprawie.

Obecnie zaś zastępca dyrektora fabryki chodzi z ołówkiem w ręku i osobiście indaguje poszczególnych robotników w sprawie sprowadzonego z zagranicy „fachowca“.

Oczywiście, robotnicy obawiając się represji kiwają głowami na zgodę.

Możeby odpowiednie władze zajęły się tą sprawą?

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 3